Młody Polak

Nr 12. grudzień 1938. Rok XVIII.

Pismo miesięczne
Katolickiego Stowarzyszenia
Młodzieży Męskiej w Tarnowie

Redakcja i Administracja:
TARNÓW, UL. FOCHA L. 16.
Telefon Nr 301. — PKO. Kraków 401.068

Prenumerata roczna 1·50 zł.

JJ. EE. Najprzewielebniejszym Księżom Biskupom

z okazji

Świąt Bożego Narodzenia

jak najserdeczniejsze i najgorętsze życzenia obfitego błogosławieństwa Bożej Dzieciny składa Młodzież zorganizowana w Katol. Stow. Młodzieży Męskiej.

Przewielebnym Księżom Asystentom, kochanym Kierownictwom Okręgów, Oddziałów, Druhom i wszystkim członkom Akcji Katolickiej serdeczne życzenia świąteczne składa

REDAKCJA.

Którędy droga?...

Na wyspie Kapri przebywa rzymski cesarz Tyberiusz. Dzień piękny i słoneczny. Wyspa tak cudna i urocza, że zdaje się jakoby natura zebrała wszelkie swe wdzięki i czary, by rozradować gwałtem serce człowieka. A jednak Tyberiusz siedzi ponury. Zadumany patrzy przed siebie. On władca potężny wielkiego i dumnego państwa rzymskiego, a jednak tak głęboko jest nieszczęśliwy. Olbrzymie masy ludu gnębionego przez sfery panujące i straszliwie uciskane — sprawiają mu kłopot. U góry przepych i ogromne wyuzdanie, a na dole u szerokich mas rozgoryczenie i rozwydrzenie, a wszędzie rozpusta i niewiara.

Bo też smutne to były czasy przed przyjściem Chrystusa! Ludzkość brnęła w ciemnościach pogaństwa. Bez właściwego celu, bez odpowiedzi na najważniejsze zagadnienia życia czuła się bezradna, opuszczona i niewypowiedzianie nieszczęśliwa, zwąpiła o wszystkim. Szlachetniejsi z nich chwycili się kurczowo przepowiedni żydowskich o Zbawicielu świata, stąd jedynie wyczekując ratunku. Przepięknie o tym pisze poeta rzymski Wergiliusz 40 lat przed przyjściem Chrystusa: „O już nadchodzi pokolenie nowe, zstępuje z wyżyn niebiańskich". „Czas się przybliża, więc przyjmij twą godność dostojną, drogie dziecię Boże". Słowa te są wyrazem gorącej tęsknoty duszy za czymś piękniejszym, lepszym i szlachetniejszym, niż dawała człowiekowi wysoko stojąca, a jednak zepsuta kultura pogańska.

Adwent — przyjście — oczekiwanie — oznacza ten czas tęsknoty i wyczekiwania na przyjście Zbawiciela, który miał zaspokoić biedne i stargane serca ludzkie.

Przyjście Bożej Dzieciny spełniło pragnienia starożytnych pogan.

Chrystus — jako Droga, Prawda i Żywot wyrwał ludzkość z ciemności pogaństwa i przyniósł ulgę jej skołatanemu sercu.

I długie wieki ożywczy zdrój, płynący ze źródła Ewangelii, służył ludzkości w postępowaniu drogą do szczęścia...

Ludzkość jednak szuka innych dróg, odwraca się od Boga i zaczyna kroczyć drogą, prowadzącą do nowego pogaństwa...

Chrystus, zstąpiwszy raz na ziemię, stoi dziś przed ludzkością całą, jako Władca, Nauczyciel i Król. A ludzkość zaś wobec Niego dzieli się na dwa obozy: albo z Nim, albo przeciw Niemu. Miliony z miłością i podziwem korzą się przed Jego Majestatem, znowu inne miliony poruszają wszystkie potęgi ziemi i piekła, by zwalczać Go na życie i śmierć. Dochodzi do tego, że związek wojujących bolszewików sowieckich przystąpił już podobnie, jak w latach ubiegłych do walki z obchodem świąt Bożego Narodzenia i wzywa do tego bezbożników innych krajów, by w ten sposób zatrzeć nawet ślad o Bogu...

I znowu jak niegdyś, tak i dziś szamoce się nieszczęsna ludzkość w ciemnościach duchowych...

Gdzie droga?... Gdzie ratunek?...

My młodzi, dla których ta udręka dzisiejszych czasów nie jest obojętna, bo i nas samych dotyka — wiemy już gdzie szukać ratunku.

Z wyżyn watykańskich zastępca Boga na ziemi Ojciec św. wskazuje drogę pewną, której niestety wielu nie chce widzieć...

Jako drogę, wskazuje Tego Samego, którego kiedyś z utęsknieniem oczekiwali poganie — i woła do nas:

Chrystus jest ratunkiem naszym!...

Chrystus jest wybawicielem dla nieszczęśliwych dusz naszych!...

Chrystus jest drogą życia naszego!...

W Nim wszystko odnowić trzeba!...

Oto głos, za którym pójdziemy do lepszego jutra przez życie, my druhowie KSMM.

To nasza droga!... To nasz ratunek!...

I jak dzień zlotu naszego w Częstochowie był wyrazem naszej liczby i siły, jak dzień św. Stanisława, naszego Patrona, był dniem rozpędu w pracy — tak te myśli, jakie nasuwa nam Adwent i Boże Narodzenie, niech dadzą nam pewność, że dobrą kroczymy drogą... Niech dodadzą nam męstwa, żebyśmy z tej drogi nie zeszli, lecz rzetelną swoją pracą dążyli do urzeczywistnienia haseł, jakie stają przed nami...

W szkole św. Pawła.

Już pora nam powstać ze snu.

„Wiecie, że czas nadchodzi, że już pora nam powstać ze snu: albowiem teraz zbawienie nasze bliższe jest, niż kiedyśmy uwierzyli. Noc ustępuje, a dzień się przybliża. Odrzućmy tedy uczynki ciemności, a obleczmy się w zbroję światłości. Jak we dnie uczciwie chodźmy: nie w ucztach i pijaństwach, nie w rozpuście i wszeteczeństwie, nie w zawadzie i w zazdrości, ale się obleczcie w Pana Jezusa Chrystusa". (Rzym. 13. 11—14).

Jak kiedyś przed pierwszym przyjściem Pana Jezusa na świat w Betleemie, w owym długim adwencie oczekiwania Mesjasza rozbrzmiewał głos proroków, nawołujących do przygotowania serc na przyjście Chrystusa, tak też i przed doroczną pamiątką Bożego Narodzenia Kościół św. pragnie nas przygotować na tę uroczystość. A woła do nas słowami św. Pawła wyżej przytoczonymi, które tenże Apostoł skierował do Rzymian, zachęcając ich, aby się gotowali na ostatni adwent Chrystusa na świat, na sąd ostatni. Rozważmy słowa Apostoła, one nas nauczą przygotować się na godne obchodzenie Bożego Narodzenia, jako też tym samym i na spokojne kiedyś oczekiwanie ostatniego zjawienia się Jezusa na sądzie.

Trzy rzeczy zaleca nam św. Paweł, jako przygotowanie się na adwent, czyli na przyjście Chrystusa. Najpierw poleca nam, abyśmy ze snu powstali; powtóre, abyśmy uczciwie chodzili; po trzecie, abyśmy oblekli się w Jezusa Chrystusa.

Każe nam Apostoł przede wszystkim w tym czasie świętym oczekiwania przyjścia Pana powstać ze snu: „Wiecie że czas nadchodzi, że już pora powstać nam ze snu"... A rozumie św. Paweł przez sen trwanie w stanie grzechu ciężkiego, trwanie w oziębłości. Do takich śpiących w adwenwencie woła Apostoł: „Wstań który śpisz i powstań z martwych, a oświeci cię Chrystus". (Ef. 5, 14). Jeśli nigdy człowiekowi nie wolno trwać w stanie grzechu, ale ze względu na dobro swej duszy winien jak najprędzej oczyszczać się z grzechów w Sakramecie Pokuty, to tym więcej nie wolno tego czynić w adwencie, przed przyjściem Chrystusa, kiedy, jak mówi Apostoł: „Zbawienie nasze bliższe jest, niż kiedyśmy uwierzyli". Jak za pierwszego przyjścia Pana Jezusa na świat poza pobożnymi pastuszkami niewielu skorzystało z łask Narodzenia się Bożej Dzieciny, gdyż nie przygotowali swych serc na to przyjście przez pokutę, głoszoną przez św. Jana Chrzciciela, tak i tych tylko z nas ubogaci Chrystus i oświeci w uroczystość Swego Narodzenia, którzy przez szczerą spowiedź przygotują się na ten dzień szczególniejszej łaski Bożej. „Odrzućmy tedy uczynki ciemności, pozbądźmy się więc grzechów z duszy naszej, a obleczmy się w zbroję światłości", tj. w łaskę uświęcającą i to jak najprędzej, bo czas łaski się zbliża.

Jednak nie wystarczy tylko, według św. Pawła, powstać z grzechów, pozbyć się ich, trzeba nadto już do nich więcej nie wracać: „Jako we

dnie uczciwie chodźmy: nie w ucztach i pijaństwie, nie w rozpuście i wszeteczeństwie, nie w zawadzie i w zazdrości".

Na każdej Spowiedzi trzeba mieć mocne postanowienie poprawy, ale niech nam zwłaszcza na Spowiedzi adwentowej staną żywo słowa św. Pawła: „...nie w ucztach i pijaństwie, nie w rozpuście o wszeteczeństwie, nie w zawadzie i w zazdrości". Pomyślmy chwilkę nad nimi! Któż to mówi je do nas? To Bóg Najświętszy przez usta Apostoła narodów do nas je kieruje. A jak silnie mówi, jak jasno! Słowa te zmieniły grzesznego Augustyna w wielkiego i świętego Biskupa, Doktora Kościoła. Kiedy raz, jak sam opowiada, przed swym nawróceniem usłyszał tajemnicze Boże wezwanie: „Bierz i czytaj" — otworzył księgę Pisma św. i na to właśnie miejsce Pawłowe natrafił. Ustęp ten tak przejął skrępowanego dotąd namiętnościami Augustyna, że zerwał raz na zawsze i natychmiast więzy występków.

Dałby Pan Bóg Najłaskawszy, aby podobny skutek i u nas sprawiły słowa Apostoła, aby i nas odwiodły od drogi występku, a sprowadziły na drogę cnoty!

Tę zaś drogę cnoty, jako trzecie zlecenie na adwent, daje nam św. Paweł: „...ale się obleczcie w Pana Jezusa Chrystusa". — Oblec się mamy w Chrystusa, czyli starać się, aby „Chrystus mieszkał przez wiarę w sercach naszych" (Ef. 3, 17), aby był naszym przyjacielem: „Wy jesteście przyjaciółmi moimi" (Jan 15, 14). Przyjaciele winni myśleć często o swym przyjacielu, domownicy króla o swym władcy — tak i my tak ściśle złączeni przez łaskę z Chrystusem winniśmy o Nim często, zwłaszcza w adwencie myśleć, zagłębiać się w tajemnicy Wcielenia, tak pełnej miłości Jezusa ku ludziom.

Rozważanie to pobudzi nas do wzajemnej miłości ku Chrystusowi i zachęci do czynienia tylko tego, co może się Jezusowi podobać.

Oto, jak mamy przepędzać czas adwentowy, jak gotować się na Boże Narodzenie!

Wzorem zaś naszym niech będzie i Wspomożycielką Niepokalana Maria, która w Swym święcie Niepokalanego Poczęcia, obchodzonego na początku adwentu, ukazuje się nam jako jutrzenka, aby zapowiedzieć ukazanie się Słońca-Chrystusa. Rozważając Jej tęskne oczekiwanie Bożej Dzieciny, prośmy Ją gorąco — zwłaszcza w czasie „Rorat", Mszy św. adwentowej, aby nas przygotowała na powitanie Dzieciątka Jezus, które do nas się zbliża i wyciąga Swe rączęta. **S. Ł.**

W pamiętny dzień trzynastego listopada.

W piękny poranek jesienny — 13 listopada — przy wtórze orkiestry, skocznych krakowiaków, maszerowała dziarsko z uśmiechniętymi twarzami ze sztandarem na przedzie młodzież ulicami Tarnowa. Przechodnie przystając pytali, co to za organizacja? co to za nowe wojsko? gdzie on idą? Łatwo ich można poznać, bo byli przystrojeni odświętnie, w mundurkach i czapkach organizacyjnych, a przede wszystkim na ich sztandarze widniało hasło „Bóg i Ojczyzna" i obraz świętego Stanisława Kostki.

To druhowie K. S. M. M. — to druhowie Oddziału I. tarnowskiego spieszą do katedry na uroczyste nabożeństwo. Dziś dla nich podwójna uroczystość — Święto Patronalne i 20-lecie pracy Oddziału.

W Mikołajową noc...

Ostatnia próba skrzydeł, ciche, święte pożegnanie, zgrzyt otwieranej bramy niebieskiej i na pierwszym bladosrebrnym promyku księżyca zstępowały z „niebieskiego dwora" hen ku majaczącej w dole ziemi — postać św. Mikołaja i aniołka, ciągnącego sanie, przeładowane słodkimi podarunkami. Św. Pietruś z daleka kiwa rękami na pożegnanie odchodzącym wędrowcom. Spod ogona przebiegającej tuż komety przyskoczyła ciemna postać do świętych wędrowców. To „terminator od Lucypera" z miotłą rózg... I on pragnie czymś obdarzyć swych zwolenników...

„Z nieba wysokiego jedziemy saniami,
Z świętym Mikołajem i podarunkami" —

nucił z cicha aniołek!

— I z rózgami... reh... reh... — domrukiwał diabeł.

— — — — — — — — — —

Władek i Józek, druhowie z KSMM., pełni niepokoju i oczekiwania, co im też św. Mikołaj przyniesie, zostawili koło łóżek swe buciki, które święty gość miał wypełnić podarunkami.

Głęboki, młodzieńczy sen zmorzył ich powieki — usnęli.

A tymczasem niebiescy goście zbliżyli się do ich chatki. Zabranym z niebios kluczem otworzyli cicho drzwi i weszli do środka. Aniołek otworzył złotą księgę, w której były zapisane złotymi głoskami wszystkie dobre uczynki wszystkich chłopców.

— Jak tam, mój kochany aniołku — zapytał św. Mikołaj — mamy obdarzyć tych druhów?

Aniołek przerzuciwszy złote karty ogromnej księgi, w której były zapisane uczynki wszystkich ludzi, odczytał:

— Władysław należycie pełni obowiązki druha KSMM. Na zebrania chodzi regularnie, pilnie słucha wygłaszanych referatów, najwięcej zabiera w dyskusji głos. Gdy była wizytacja Oddziału, on po nabożeństwie nie uciekł, jak reszta druhów...

— A jak tam w domu względem ojca, matki — zapytał święty Staruszek.

Z młodych i czystych serc i zahartowanych piersi płynęły gromko i odbijały się o sklepienie katedry słowa ślubowania. To najpiękniejszy moment nabożeństwa, kiedy druhowie odnawiają ślubowania jasnogórskie, ślubują budować Polskę Chrystusową, szczęśliwą, bez głodu, bezrobocia i bezdomności. Chwila tak piękna i niezapomniana, wywołała wielkie wrażenie na wszystkich obecnych w katedrze.

Znowu słychać miarowy stukot, widać szeregi maszerującego Oddziału, to ci sami druhowie spieszą na dziedziniec przed swoje ognisko. Tutaj w obecności ks. prał. Bochenka, ks. Hałgasa Antoniego, Sekr. Gen., ks. Zatorskiego, Asyst. Oddziału i druhów Dłuskiego Stanisława i Chodaczka Tadeusza, instruktorów K. S. M. M., byłych druhów



Fotografia przedstawia fragment z uroczystości 20-lecia I Oddziału tarnowskiego — Przyrzeczenie druhów II Oddziału.

i gości składają druhowie nowo założonego Oddziału II. przyrzeczenie na sztandar. Pięknie to wyglądało — trudno opisać. Jeszcze nie na tym koniec. Z dziedzińca udają się goście i druhowie do ogniska na wspólne śniadanie. Przy wspólnym stole siedzieli zaproszeni dawni druhowie tegoż Oddziału i obecnie do niego należący. Bardzo wesoło spędzili druhowie wspólną biesiadę, wiele śpiewano i gawędzono.

Wreszcie wieczorem widać zdążających ludzi ludzi w kierunku Sokoła I. na jakieś widowisko. To znowu ci sami druhowie urządzają uroczystą akademię dla publiczności. Piękny był program tej akademii; salę wypełniono po brzegi, a publiczność zachwycała się dobrze zorganizowanym i wykonanym programem. Na program wieczornicy złożyły się przemówienie, deklamacja solowa, chórowa, śpiew zespołowy i odegrana sztuczka p. t. „Zdobyłeś mnie sercem“.

Tak druhowie I. Oddziału tarnowskiego obchodzili 20-lecie swego istnienia. Oddział ich należy do jednych z najstarszych i najlepiej zorganizowanych Oddziałów w diecezji. W ciągu dwudziestu lat wiele przeżyli chwil wesołych, radosnych, ale także wiele mieli trudności. Dziś mają swoje ognisko, bibliotekę, radio, jednym słowem są gospodarzami na własnym podwórku, ale kiedy cofniemy się wstecz i sięgniemy do czasu organizowania Oddziału, to zobaczymy coś innego. Kiedy na życzenie śp. Ks. Arcybiskupa Wałęgi zaczynają działać i tworzyć się początki dzisiejszej wielkiej organizacji na terenie całej diecezji, nie zapomniano i o młodzieży tarnowskiej. Znalazł się wielki działacz, miłośnik młodzieży, ówczesny wikariusz katedralny, dziś proboszcz z Porąbki Uszewskiej — Ks. Prałat Al. Rogóż. On to pierwszy zajął się młodzieżą tarnowską i zorganizował pierwszy Oddział pod nazwą „Związek Młodzieży Męskiej pod wezwaniem św. Stanisława Kostki“. Początkowo praca była ciężka, nie mieli się gdzie zbierać i robić zebrania.

— Ojca, matki słucha, z rodzeństwem się zgadza, chętnie w robocie pomaga...

— Dosyć! Wybierz tam aniołku z kosza to wielkie pudło i włóż mu pod poduszkę... — rzecze św. Mikołaj.

Aniołek spełnił polecenie...

A teraz Józek... Aniołek posmutniał. W księdze pod rubryką — jak wypełnia swe obowiązki? — pusta, biała karta. Może św. Mikołaj się nie połapie, przeczytam, że regularnie uczęszczał na zebrania — pomyślał aniołek. Lecz w jego anielskim oku zaszkliła się łza, głos załamał się w gardle...

— Dobrze spełnia podsunięte przeze mnie nakazy. Na zebrania wogóle nie chodzi, idzie na spacer z panienkami; gdy wizytacja Oddziału — nie przyszedł, poszedł na wesele, nie był nawet na Mszy. Ksiądz Asystent dał mu do napisania referat — on nie napisał, nic nie powiedział, na zebranie nie przyszedł. Już wnet posłucha mnie i wystąpi z KSMM. i zapisze się do „Znicza“! — rechotał zły duch. — A od wdzięcznego diabła na pamiątkę dostanie Józio ładna rózgę... będę z niego miał pociechę — chichotał diabeł.

Święty Mikołaj stał smutny. Jego dobrotliwa twarz ze smutkiem spoglądała w śpiącą niespokojnym snem postać Józka. Aniołek łkał cicho i powiedział:

— On się poprawi!...

I w tajemnicy przed św. Mikołajem wsunął pod poduszkę Józkowi maleńki pakunek z łakociami.

— Idziemy dalej — rzekł św. Mikołaj. — Jeszcze tylu, tylu druhów mamy odwiedzić w tę noc mikołajską...

Cicho wysunęły się postacie z domu. I opróżniał się kosz z podarunkami i zmalała miotła rózg. I niejednokrotnie z weselem aniołek wsuwał pod poduszkę druhów pakunki z podarkami, lecz też wiele razy oczy jego zaszkliły się łzami i smuciło się serce św. Mikołaja, a cieszył się diabli pachołek. Mrok szarzał — zmęczeni wędrówką wracali św. Mikołaj i aniołek do nieba.

W dole rozbłysły światła — to Tarnów — centrala KSMM. Kosze już puste, lecz zamiast podarunków z rąk św. Mikołaja popłynęło błogosławieństwo dla Księdza Sekretarza i kadry instruktorskiej. „Błogosław Boże ich pracy“... **T. Ch.**

Pierwsze zebrania odbywały się w „Oratorium“ Księży Filipinów, następnie w sali „Taniej kuchni“. Od dnia 21-go kwietnia 1918 roku zebrania prowadzono systematycznie. W Związku tym szkolą się chłopcy, aby nabrawszy pewnych wiadomości po urobieniu charakterów zdobywać nowych członków.

Wiele kłopotu mieli druhowie z ogniskiem, lecz po wielkich wysiłkach uzyskało Stowarzyszenie swój własny lokal w budynku szkolnym za katedrą. W ognisku nowym trwała radość i ciągła praca, ale nie na długo, bo rok 1920 kazał myśleć o innej ważniejszej sprawie — o obronie Ojczyzny. Wychowani dobrze dla Boga i Ojczyzny druhowie idą do wojska jako poborowi, a dziewięciu idzie na ochotnika przelać krew w obronie Boga i Ojczyzny. W niedługim czasie przyszła smutna wiadomość, bo ks. Rogóż, dusza Stowarzyszenia, odszedł, mianowany sekretarzem generalnym Związku. Pracę jego cenią druhowie, którzy w tym czasie należą do Stowarzyszenia. Zasiane przez niego ziarno nie poszło na marne.

Następne lata idą w kierunku systematycznej wewnętrznej pracy. Zdołano przy wielkim wysiłku ze strony druhów wybudować w podwórzu dzisiejszego Stowarzyszenia swoje własne ognisko. Odtąd praca idzie łatwiej i spokojniej. Wreszcie nadchodzi rok 1935, a z nim zmiana statutów Stowarzyszenia. Dawne S. M. P. otrzymuje nazwę K. S. M M. Asystentem w niedługim czasie zostaje mianowany ks. Zatorski Kazimierz, który jest do obecnej chwili.

Przy jego usilnych staraniach, p. Woźniaka i Kierownictwa Oddziału zostaje założona w listopadzie 1937 roku Katolicka Kolektura Loterii Państwowej, a z wiosną 1938 r. sklep tytoniowy.

Oddział dzisiejszy liczy 45 członków, rozwija się dobrze, praca napotyka na trudności, ale druhowie przezwyciężają wszystkie ataki i świecą przykładem na całą diecezję, bo są ufni w pomoc Boga, któremu zawsze wiernie służyć chcą. **S. D.**

Dziesięć lat w „P. R.“ i... „rachunek sumienia“.

Uzbrojony w legitymację służbową KaeSeMeM-u z grubym notesem, ogromnym ołówkiem w ręku i... z duszą na ramieniu (ze względu na godziny pozaurzędowe), przekroczyłem progi kawalerskiego pokoiku dawnego instruktora Przysposobienia Rolniczego w KSMM. p. Ziobronia. Bezlitosna „Centrala“, nie wiem, czy ze względu na krążące powszechnie wśród nielicznego zresztą jej „ciała urzędowego“ podejrzenia (chociaż niesłuszne) odnośnie do mej osoby, jakobym miał się oznaczać nieopanowaną ciekawością w sprawach dotyczących pracy naszych druhów, czy też ze względu na wagę zamierzenia — wydelegowała ma osobę w celu spełnienia tak ważnej i odpowiedzialnej, a tak niedyskretnej misji, a mianowicie przeprowadzenia wywiadu z p. instr. Z. na temat pracy druhów z KSMM. w Przysposobieniu Rolniczym. Jako wytrawny psycholog czułem w tym wszystkim coś podejrzanego. Albo Centrala nie miała czym wypełnić kartek grudniowego numeru „Młodego Polaka“, albo... no już nie wiem co?...

Ale myślę sobie — wszystko mi jedno... Przeżegnawszy się przedtem parę razy, wchodzę do rezydencji p. instruktora. Po wzajemnych, bardzo czułych (oczywiście w znaczeniu naszym, organizacyjnym) powitaniach, wytłumaczyłem p. Z. cel mej wizyty. Pomny na wagę mej misji, jak i omawianego zagadnienia, a jako dobry druh chcąc się też zebranymi informacjami podzielić z resztą tej naszej diecezjalnej, ośmiotysięcznej armii druhów, z zapartym tchem słuchałem wynurzeń p. Instruktora. Mój instruktorski ołówek z nienotowaną dotychczas w pracy KSMM-owej szybkością przenosił na karty notesu słowa p. Instruktora...

— W bieżącym roku — zaczął p. Instruktor — mija dziesięć lat, gdy dawne Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej (S. M. P.), a dziś Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej, doszedłszy w pracy organizacyjnej do największego rozkwitu, obejmuje swym zasięgiem dziedzinę wyszkolenia zawodowego. Pionierem całej akcji stał się ks. prałat Aleksander Rogóż. On to w 1928 roku tworzy w ramach naszej organizacji pierwsze „Zespoły Przysposobienia Rolniczego“.

— A jaki cel miał na oku ks. prał. Rogóż, stwarzając te zespoły P. R.? — pytam niedyskretnie.

— Ks. prał. Rogóż — odpowiada p. Instruktor — pragnął dać zajęcie młodzieży zorganizowanej w S. M. P., przygotować ją do pracy zawodowej. Hasłem w tej pracy na dzień codzienny była rezolucja, podjęta na Zjeździe Delegowanych w Tarnowie w dniu 28 maja 1928 r., opiewająca, że: „młodzież rolnicza postanawia szczerze, całym sercem, ze wszystkich sił oddać się pracy nad własnym uświadomieniem rolniczym, oraz rozwinąć jak najszerszą akcję oświatową i praktyczno - rolniczą wśród członków stowarzyszeń młodzieży“.

— No dobrze! A teraz jak tę pracę prowadzono i co zdziałało KSMM. w P. R. w ciągu tych dziesięciu lat? — brzmi moje pytanie.

— Pracę w Przysposobieniu Rolniczym od 1928 roku począwszy, można podzielić na trzy okresy — mówi p. Instruktor. — W pierwszym okresie do roku 1930 praca ogranicza się do zaznajomienia członków S. M. P. z dziedziną P. R. Trudności są ogromne — ilość zespołów niewielka — praca ogranicza się do uprawy kukurydzy odmiany „wczesna bydgoska“. Wysiłki nie idą na marne. Na wystawie powiatowej w Tarnowie w 1929 r. Oddziały S. M. P. w Szynwałdzie, Lisiej Górze i Porębie Radlnej otrzymują trzy pierwsze nagrody za całokształt prac konkursowych w łącznej kwocie 800

złotych. Ponadto szereg nagród indywidualnych wartości 100 zł. przypadło naszym druhom.

Drugi okres pracy — to okres, w którym pracę w Przysposobieniu Rolniczym przekształca się — dzięki uzyskanemu doświadczeniu — z akcji doświadczalno - propagandowej na pracę ujętą już w ramy pewnej systematyki. Wprowadza się konkursy złożone z większej ilości zespołów, regulaminy pracy, dzienniczki P. R. Ilość zespołów ciągle wzrasta. Na wystawach powiatowych pierwsze miejsca i nagrody mają dalej Oddziały S. M. P.

Wreszcie trzeci okres, od roku 1934 po dni obecne — to okres pracy planowej. Ministerstwo Rolnictwa bierze w swą wyłączną opiekę dziedzinę pracy w Przysposobieniu Rolniczym. Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej ze swymi 197 zespołami i 1138 członkami jest traktowane w dziedzinie P. R. jako jedna z najgłówniejszych organizacyj. Coraz to inne działy życia gospodarczego, jak np. sadownictwo, warzywnictwo, hodowla zwierząt i ptactwa domowego wchodzi w zakres prac w P. R. Dalej druhowie z KSMM-u utrzymują się na pierwszych miejscach, zyskują pierwsze nagrody na wystawach za pracę w P. R.

— A co p. Instruktor sądzi o przyszłości pracy w Przysposobieniu Rolniczym? — przerwałem.

— Obecnie druhowie specjalnie powinni zwrócić uwagę na ten dział pracy wyszkoleniowej. Wprawdzie organizacja nasza jest organizacją ideową, lecz docenia znaczenie należytego przygotowania zawodowego swych druhów dla gospodarczego podniesienia wsi. Zgłoszone zespoły nie powinny istnieć tylko na papierze. Przeszkoleni na kursach przodownicy winni i w dziedzinie P. R. ująć inicjatywę w swe ręce. Z jak największym zapałem winni druhowie w swych zespołach jąć się pracy nad zrealizowaniem i postawieniem na należytym poziomie podjętych tematów konkursowych.

Niech ambicją naszą będzie poza pracą ideowo-organizacyjną także mrówcza praca na naszych poletkach lub około naszej trzódki hodowlanej, by w dalszym ciągu zaszczytne pierwsze miejsca i pierwsze nagrody za pracę w Przysposobieniu Rolniczym przypadały Oddziałom i druhom KSMM.

Pokażemy, że wysiłki naszych przeciwników rozbiją się o światły umysł i wyrobioną dłoń druha-konkursisty P. R.

Podziękowawszy za udzielone informacje, z notesem wypełnionym zapiskami, ufny, że my druhowie nadal kroczyć będziemy na pierwszym miejscu w pracach P. R., powróciłem do biura, by na szpaltach „Młodego Polaka" podzielić się tym z naszymi druhami. **T. Ch.**

Idzie zima...

Przeszło lato — najpiękniejszy sezon sportowy, w którym można dowolnie ćwiczyć na wolnym powietrzu pod działaniem promieni słonecznych.

Z boisk sportowych, pięknych krajobrazów i cudownych zagajników, gdzie mile spędzało się czas wolny, trzeba przenieść się do swoich ognisk.

W czasie wieczorowych zajęć świetlicowych, zbiórek zastępów — należy więc ćwiczyć przede wszystkim gimnastykę, aby w dalszym ciągu ciało nabierało sił fizycznych, tj. dbać o wyrobienie muskułów, serca, płuc, dobrej postawy — jednym słowem nie stracić tego, cośmy w ciągu lata zdobyli. Od czasu do czasu przećwiczyć całym oddziałem musztrę, bo trzeba będzie z wiosną wspólnie wystąpić na różnych uroczystościach, brać udział w defiladzie, w przemarszach, wycieczkach. Postawa druha musi być dziarska, musi być widać, że to jest naprawdę młodzieniec pełen sił i energii, zdolny do czynu.

W czasie długich wieczorów zimowych należy pogłębić również wiadomości z teorii wychowania fizycznego i higieny. Przez wspólne pogadanki, referaty można nabrać wiele wiadomości, są to tematy życiowe i bardzo ciekawe. Jako materiał pogadanek i referatów może posłużyć Pierwsza Książka K. Z. M. M., dział p. t. „Zdrowie"; również wiele można materiału znaleźć w naszych czasopismach organizacyjnych, a także w codziennej prasie.

Można także zimą dobrze się zabawić w ognisku, a to przez śpiewy, tańce narodowe, zabawy towarzyskie (świetlicowe). Warto urządzić w Oddziale turniej szachowy i ping-pongowy.

Pozostaje jeszcze nam jeden dział w. f., który można wykorzystać w zimie, a mianowicie praca ręczna. W domu, czy w ognisku możemy sami robić narty, sanki, przybory sportowe. Bez większych kosztów, przy wspólnym wysiłku można wykonać niektóre przybory do ćwiczeń.

Nie możemy zapomnieć o ruchu na wolnym, świeżym powietrzu. Bardzo często przeziębienie w zimie powstaje z tego powodu, że większą część dnia przebywamy w ciepłym mieszkaniu i przez to przecieplamy się. Wychodząc na mroźne, zdrowe powietrze, łatwo się przeziębić. Nie należy przecielać się w mieszkaniu, lecz często przy każdej sposobności używać dużo ruchu (sportów zimowych). Nie tylko latem, ale także i w zimie mamy wiele przyjemnych i pożytecznych dla zdrowia rozrywek. Chcąc być zdrowym, należy obowiązkowo codziennie używać ruchu, przebywać na wolnym powietrzu. Również mile jest na wspólnych kuligach — tam wiele wesołości i radości.

Bardzo lubianym i łatwym sportem zimowym jest saneczkowanie się, większego wysiłku wymaga łyżwiarstwo i narciarstwo. W ostatnich latach w wielkim stopniu rozpowszechniły się sporty zimowe. Coraz to częściej widzi się, jak nie tylko

młodzież miejska, ale także i wiejska, bierze łyżwy czy narty na ramię i idzie na ślizgawkę czy w teren użyć świeżego powietrza, nabrać nowych sił do dalszej pracy. Na lodowiskach, stawach, rzekach widać całe roje ślizgającej się młodzieży. Młodzież otrząsnęła się z lenistwa, chce nabrać ruchu i przyjemnie spędzić wolne chwile, bo dobrze zrozumiała, czym jest dla niej sport zimowy.

Wielu jest amatorów, którzy zostawiają łyżwy, sanki, bo twierdzą, że najprzyjemniejszym sportem zimowym jest narciarstwo. Idąc w mroźny dzień styczniowy, widzimy prawie wszędzie, jak puszysty śnieg został pocięty jakby długimi wstęgami — to nasi narciarze zostawili ślady po sobie. Narciarz to pan przestrzeni, w krótkim czasie przenosi się z miejsca na miejsce, bezpośrednio styka się z przyrodą, wyrabia się w nim orientacja, spostrzegawczość, silna wola i charakter. Jednym słowem narciarstwo jest dobrym środkiem lokomocji (dla pieszych), zdrowotnym i wychowawczym. Bardzo często można się spotkać ze zdaniem, że na nartach można jeździć tylko w górach. W Finlandii i częściowo w Szwecji, gdzie narty są środkiem lokomocji, a sport narciarski sportem narodowym, powszechnym — narciarstwa górskiego nie znają. Na nartach można jeździć nie tylko w górach, ale całkiem dobrze na terenach płaskich. Narty można samemu zrobić (jak robić narty, podaliśmy w poprzednim numerze „Młodego Polaka"), trzeba tylko otrząsnąć się z lenistwa i ospałości, nabrać trochę więcej życia i zabrać się do robienia nart. Kiedy przyjdzie zima, narty na ramię i w teren, łyżwy do ręki i na ślizgawkę.

Gdy wytrwamy w pracy w sezonie zimowym, wtedy raźniej ruszymy na wiosnę na boiska dobrze przygotowani do letniego sezonu i stale sprawni. Wtedy sezon wiosenny nie będzie pracą „na nowo", ale dalszym ciągiem stałej, nigdy nie przerywanej pracy. **S. D.**

Kurs narciarski.

Zapowiedziany w „Posłańcu" i „Młodym Polaku" dwutygodniowy wstępny kurs narciarski rozpocznie się dnia 17 stycznia 1939 roku w Ptaszkowej koło Grybowa i trwać będzie do dnia 31 stycznia włącznie. Termin ten jest uzależniony od warunków śnieżnych. W razie gdyby w tym czasie warunki śnieżne nie były dobre, przesuniemy termin rozpoczęcia o kilka dni później. O zmianie terminu zostaną uczestnicy powiadomieni pisemnie. Na kurs mogą być przyjęci druhowie, którzy ukończyli 16 rok życia. Koszta utrzymania, zakwaterowania, materiału naprawkowego wyniosą za cały czas 15 złotych. Uczestnicy kursu otrzymają 60% zniżki kolejowej. Zgłoszenia na kurs należy przesyłać do Sekretariatu Stowarzyszenia **najpóźniej do dnia 31 grudnia b. r.** W zgłoszeniu podać dokładnie imię i nazwisko, dokładny adres, oraz ile liczy lat i czy jeździ na nartach. Prosimy tego terminu przestrzegać, gdyż na kurs może być przyjętych tylko 30 druhów-narciarzy. Dokładne warunki przyjęcia, koszty utrzymania, jaki zabrać ekwipunek — należy szukać w grudniowym numerze „Posłańca" A. K.

Doroczne Walne Zebranie

W myśl statutu art. 28. w miesiącu styczniu Oddziały powinny przeprowadzić doroczne walne zebranie. Na zebranie należy przygotować księgi protokółów, księgi kasowe, składek i księgę ewidencyjną druhów. Zanim jednak książki te będą przedłożone na walnym zebraniu, należy je pilnie przeglądać i ewentualne braki i usterki uzupełnić, tak, by nie zajmować czasu niepotrzebnie w czasie zebrania na ewentualne wyjaśnienia. Księgowość, protokóły powinny być jasne i przejrzyste.

W walnym zebraniu biorą udział wszyscy członkowie Oddziału zgodnie z art. 13 statutu. Kierownictwo powinno przygotować dokładne sprawozdanie ze swej działalności (osobno prezes, sekretarz, skarbnik i t. d.) i w czasie zebrania walnego w obecności wszystkich członków przedstawić całą działalność w ciągu ostatniego roku. Do obowiązków Kierownictwa należy przygotować plan pracy na rok następny. Na zebraniu Kierownictwa należy szczegółowo omówić wspólnie plan pracy z uwzględnieniem do miejscowych warunków i zarządzeń Stowarzyszenia. Plan pracy należy przygotować na piśmie i przedstawić na walnym zebraniu. Walne zebranie załatwia następujące sprawy:

1) zatwierdza sprawozdanie Kierownictwa i Komisji Rewizyjnej, oraz udziela im absolutorium;

2) podejmuje uchwały w sprawie programu pracy;

3) ustala wysokość składki członkowskiej;

4) wybiera członków Kierownictwa i Komisji Rewizyjnej (należy wybierać połowę Kierownictwa);

5) uchwala tworzenie instytucji Oddziału zgodnie z art. 32 statutu.

Walne Zebranie należy przeprowadzić najlepiej dnia 15 stycznia, jednak należy porozumieć się z Zarządem Parafialnym A. K., celem uzgodnienia terminu. Po odbytym zebraniu należy przesłać do Sekretariatu Stowarzyszenia sprawozdanie roczne i odpis protokółu walnego zebrania. Druki sprawozdawcze roześlemy do wszystkich Oddziałów z końcem miesiąca grudnia w trzech egzemplarzach — jeden należy wypełnić i przesłać do Stowarzyszenia, drugi do Zarządu Parafialnego A. K., a trzeci zostawić w aktach Oddziału.

Sprawozdanie roczne wraz z odpisami protokółów z walnego zebrania należy przesłać **najpóźniej do dnia 15 lutego 1939 roku.** Terminu tego prosimy przestrzegać, ponieważ Stowarzyszenie z końcem lutego musimy sporządzić sprawozdanie ogólne wszystkich Oddziałów na terenie diecezji i przesłać do Związku. Te Oddziały, które do dnia 15 lutego nie prześlą sprawozdania, uważamy za nieistniejące i skreślamy z naszej ewidencji i zgłosimy do odnośnych Starostw o rozwiązaniu tych Oddziałów.

Nowości wydawnicze.

W tych dniach wyszła z druku książeczka p. t.: **„Przystąpię do ołtarza Bożego" ks. prałata Aleksandra Rogoża,** proboszcza z Porąbki Uszewskiej. Treść książeczki ma na celu rozbudzenie umiłowania Mszy św., przyuczenie młodzieży do pożytecznego uczestniczenia w niej, oraz zapoznaje bliżej, czym jest dla katolika kazanie, ewangelia i niedziela.

Cena nabycia: w miękkiej oprawie 30 gr., w płótnie z brzegami złoconymi 60 gr., w imit. skórki złocone brzegi (elegancka) 80 gr. Zamówienia należy kierować na adres autora — Porąbka Uszewska, poczta loco, wojew. krakowskie. Konto PKO. Nr 408.137.

Polecamy piękne kopie ryngrafu z pielgrzymki w Częstochowie. Rygrafy są wykonane w metalu, wielkość 16×11 cm. i przytwierdzone na drzewie. Ceny są następujące:

ryngraf bronzonwy	2.50 zł.
ryngraf posrebrzany	5.— zł.
ryngraf pozłacany	10.— zł.

NA BOŻE NARODZENIE

Polecamy w dobrym opracowaniu urozmaicenia dla Kolędników, chodzących po domach, oraz na uroczystość „Opłatka" i wieczornicę gwiazdkową:

Wesoła Nowina	1.— zł.
Hej Kolęda, Kolęda	—.60 zł.
Idziemy z kolędą	1.— zł.
Anielska nowina — Misterium jasełkowe w 3 odsłonach	1.— zł.
Nowe jasełka polskie	1.— zł.

Zamówienia należy kierować: Kiosk Katolicki — Tarnów, plac Katedralny 6. Nr konta PKO. 414329.

Kursy handlowe w Nowym Sączu w Tarnowie.

Dnia 17 stycznia 1939 roku rozpocznie się w Nowym Sączu sześciotygodniowy kurs przysposobienia kupieckiego. Potrwa on do dnia 28-go lutego włącznie. Na kurs mogą być przyjęci druhowie, którzy ukończyli 16 rok życia, byli już na kursie w poprzednich latach lub pracują już w handlu, albo mają zamiar w najbliższym czasie otworzyć sklep, czy też kram.

Opłata za kurs wyniesie 10 zł. od słuchacza, z tym, że najmniej musiałoby być 30 słuchaczy. W razie mniejszej ilości opłata wyniesie 12 zł. Po kursie każdy uczestnik musi poddać się egzaminowi. Zakwaterowanie i utrzymanie mogą otrzymać druhowie zamiejscowi wspólne. Na razie nie możemy jeszcze podać ceny kosztów utrzymania i zakwaterowania, przypuszczalnie nie wyniosą drożej jak w poprzednim roku. Koszta utrzymania podamy w następnym num. „Posłańca" A. K. i „Młodym Polaku".

Zgłoszenia na kurs przyjmuje Sekretariat Stowarzyszenia, Tarnów, ul. Focha 16, do dnia 10 stycznia 1939 roku. Po tym terminie zgłoszenia będziemy uwzględniać tylko w miarę wolnych miejsc.

Drugi kurs rozpocznie się dnia 6 marca 1939 r. w Tarnowie i będzie trwał przez trzy tygodnie do dnia 25 marca włącznie. Na kurs mogą być przyjęci druhowie, którzy ukończyli 16 rok życia i zajmują się handlem czy kupnem, lub mają zamiar w najbliższej przyszłości otworzyć sklep, czy trudnić się skupem. Opłata za kurs wyniesie 5 złotych, wpisowe 1 złoty. Koszta zakwaterowania i wyżywienia wyniosą przypuszczalnie około 25 złotych.

Zgłoszenia na kurs w Tarnowie przyjmuje Stowarzyszenie do dnia 28 lutego 1939 roku. Uczestnicy obydwóch kursów otrzymają zawiadomienie pisemne o przyjęcie.

Komunikaty.

Ważne dla Okręgu wojnickiego!

Zapowiedziany kurs dla Kierownictw w Okręgu wojnickim dnia 24 listopada br. nie odbył się z powodu przeszkód; obecnie termin kursu naznaczamy na dzień 21 grudnia b. r. w Wojniczu.

Uwaga Okręg baranowski, mielecki, dębicki i kolbuszowski!

Przypominamy jeszcze raz, że kursy dla Kierownictw dla tamtejszych Okręgów odbędą się w następujących terminach: Padew dnia 13 grudnia br., Chorzelów dnia 14 grudnia br., Lubzina dnia 15 grudnia br. i Cmolas dnia 16 grudnia br.

Wesoły kącik.

W pewnym dzienniku ukazała się taka odezwa do czytelników:

„Człowiek może używać brodawki na szyi jako spinki... może podróżować na dachu pociągu bez biletu... może przez oszczędność zatrzymać zegar na noc, może nie stawiać kropki nad i, aby zaoszczędzić na atramencie — i jeszcze będzie porządnym człowiekiem w porównaniu z takim łobuzem, który czyta nasze pismo, a nie płaci prenumeraty"!

Wszyscy stajemy do konkursu religijnego!!!

Wydawca: Katol. Stow. Młodzieży Męskiej. **Redaktor odpowiedzialny: Ks. Wład. Leslak.**
Drukarnia Diecezjalna w Tarnowie.